

Mateusz Radziszewski

Rozwój polskiego społeczeństwa obywatelskiego

Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość 12, 37-50

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mateusz Radziszewski*

Rozwój polskiego społeczeństwa obywatelskiego

Wstęp

W rozważaniach na temat społeczeństwa obywatelskiego należy poruszyć kwestię kompetencji społecznych, które sankcjonują jego istnienie. Z analizy tradycji i symboliki obywatelskiej Polaków płynie wniosek, że w celu zdobycia tych kompetencji, muszą zostać spełnione odpowiednie warunki. Zgodnie ze stworzonym przez Abrahama Masłowa modelem piramidy hierarchii potrzeb człowieka, by zaistniała w społeczeństwie wzmożona partycypacja, musi dojść do synergii czynników ekonomicznych, politycznych i społecznych. W teorii możemy mówić o istnieniu społeczeństwa obywatelskiego – w innym systemie niż demokratyczny – przy obowiązującej gospodarce nakazowo-rozdziałowej. Z praktyki wiemy jednak, iż takie warunki uniemożliwiają rozwój człowieka i nie gwarantują mu podstaw egzystencjonalnych do dalszego rozwoju. Nie można spodziewać się procesu samorealizacji wśród obywateli w sferze polityki, czy trzeciego sektora organizacji pozarządowych, bez odpowiedniej nadwyżki kapitału, energii. Dlatego też należy postawić hipotezę, iż bez zapewnienia podstawowych potrzeb egzystencjonalnych: fizjologicznych, bezpieczeństwa, afiliacji, szacunku i uznania, nie może być mowy o społeczeństwie zaangażowanym w losy małych (lokalnych) czy wielkich społeczności¹. Zatem, bez zapewnienia odpowiednich warunków bytowych rodzina – podstawowa komórka społeczna nie może stać się aktywnym elementem społeczeństwa, gdyż w pierwszej kolejności dążyć będzie do zapewnienia własnego przetrwania. Żadna jednostka nie

* Mgr Mateusz Radziszewski, Uniwersytet Łódzki, Łódź
e-mail: mateuszrm@poczta.onet.pl

¹ A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990, s. 72–92.

zdecyduje się na działalność w strukturach społecznych, gdy podstawowym jej problemem będzie przetrwanie kolejnego dnia lub brak stabilności życiowej. Wiele bodźców potrzeba do aktywizacji społeczeństwa.

W niniejszym artykule w pierwszej kolejności zobrazowano przygotowanie polskiego społeczeństwa do zwiększonego udziału w życiu państwa. Analiza badań polskich naukowców, poszerzona o dane Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS), pozwoliła odpowiedzieć na następujące pytania badawcze: Jakie pokłady kapitału społecznego drzemią wśród Polaków? Jak jakość życia i zadowolenie z niego wpływa na aktywność lub pasywność społeczną obywateli? W tym celu należy poddać refleksji następujące elementy: warunki życia Polaków, obecne pokłady kapitału społecznego wynikającego z kompetencji obywatelskich oraz powszechnie akceptowane postawy społeczne.

Warunki życia

Pierwszą z przesłanek do analizy stanu polskiego społeczeństwa są warunki i poczucie zadowolenia z życia. Takie informacje odzwierciedlają nacechowanie emocjonalne oceny środowiska, w którym egzystują obywatele. Badania CBOS z 2014 r. głoszą, iż 72% Polaków jest zasadniczo zadowolonych ze swojego życia, 42% średnio zadowolonych, a około 3% wyraża niezadowolenie². Zgodnie z badaniami przeprowadzonymi w ramach raportu *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków* procent osób uważających swoje życie na przestrzeni lat 1991–2013 za udane stale wzrastał. Pierwotnie poziom ten wynosił 22,4%, by po 22 latach osiągnąć 40,8%. Na podobnym poziomie pozostały odpowiedzi „dość dobrze” 1991 – 34,6 %, 2013 – 33,9%, co można traktować jako wyraz naturalnej cechy Polaków – powściągliwości w ocenie samych siebie i własnego życia. Odsetek osób, które na to samo pytanie udzieliły odpowiedzi „ani dobrze, ani źle” w 1991 r. wynosił 30,9%, a w 2013 r. 15,5%, co oznacza dużą poprawę w samopoczuciu Polaków. Z drugiej strony wystrzegają się oni radykalnie kategoriycznych odpowiedzi: „wspaniale/okropnie”. O ile ta liczba nieznacznie się zmieniła, to Polaków nie można uznać za wielkich optymistów lub skrajnych pesymistów³.

² Zadowolenie z życia, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_003_15.PDF (dostęp: 23.04.2015).

³ W 1991 r. 1,1% osób uważało swoje życie za wspaniałe, a w 2013 r. 4,2%; za okropne w 1991 r. uznało jedynie 0,7%, a w 2013 r. takiej samej odpowiedzi udzieliło jedynie 0,3%. *Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2013, s. 4.

Zadowolenie z życia to wskaźnik, na który może mieć wpływ wiele czynników. Do nich należą bezpieczeństwo oraz zdrowie. Odsetek osób pozytywnie oceniających pierwszy z nich od 2000 r. wzrósł ponad dwukrotnie: z 25,6% do 53,6%. Natomiast poziom zadowolenia z własnej kondycji fizycznej nie zmienił się znacząco: z 37,6% w 1991 r. do 44,4% w 2013 r. Wzrost odnotować należy również w odniesieniu do wykonywanej pracy oraz szeroko rozumianych osiągnięć. W pierwszym przypadku z 36,9% w 1991 r. odsetek osób zadowolonych zwiększył się do 42,5% w 2013 r. Zadowolenie z osiągnięć w ciągu 22 lat zwiększyło się z 23,6% do 36,6%⁴. Warto jednak zauważyć, że satysfakcja z własnego wykształcenia nie zmieniła się znacząco. Pierwotnie jej poziom wynosił ok. 36% i niewiele więcej, bo 42,2%, w 2013 r. Może to oznaczać, że Polacy nadal nie widzą perspektyw znalezienia dobrej pracy odpowiadającej ich wykształceniu.

Kwestia ta łączy się z badaniami, w których przedstawiono stopę zwrotu inwestycji na poszczególnych etapach wykształcenia. Potwierdzają one, że nieopłacalny stał się tytuł licencjata, a jedynie doktorat umożliwia stabilność finansową młodego człowieka. Niestety wiąże się to z ogólną złą tendencją polskiej gospodarki i szkolnictwa w stosunku do innych krajów zachodniej Europy. Przykładem są dane pochodzące z Banku Światowego, które pokazują, że Polska, pomimo równie długiej edukacji obywateli jak w Czechach, Finlandii, Danii i Szwajcarii, ma najniższy PKB na jednego mieszkańca⁵. W efekcie powiązania wyżej wymienionych faktów z kanonem społeczeństw obywatelskich, do których zaliczają się m.in. Szwajcaria oraz kraje skandynawskie, można zauważyć, że polskie społeczeństwo nie posiada takich możliwości rozwoju, jakie mają obywatele wymienionych państw. Z tego powodu Polacy odczuwają duży dyskomfort, jednocześnie pozytywnie odnosząc się do zmian, jakie zachodzą w kraju. Niestety, Polska dalej pozostaje w kręgu „krajów na dorobku” w rozumieniu gospodarczym, politycznym, jak i społecznym.

Z badań przeprowadzonych w latach 1995–2013 wynika, że Polacy żyją w mniejszym stresie. Ponadto zwiększyło się przeświadczenie o gotowości mobilizacji do działania w sytuacjach kryzysowych. Oznacza to, że społeczeństwo, po czasach komunizmu i odgórnego sterowania wieloma sferami życia, zmienia swoje oblicze. W świadomości Polaków odradza się poczucie samodzielności i potrzeba mobilizacji. To również ukazują badania dotyczące zadowolenia w minionym roku. Na pytanie, od kogo zależało, że miniony rok był udany, znakomita większość odpowiadała: „od siebie samego”. Przedstawiało się to następująco: 2000 r. – 82,8%, 2003 r. – 76,5%, 2011 r. – 81,7%, 2013 r. – 81,1%⁶.

⁴ Ibidem, s. 8.

⁵ Ibidem, s. 290.

⁶ Zob.: Ibidem, s. 229.

W świadomości obywatelskiej dalej pozostaje przeświadczenie, że sukces stanowi jedynie efekt własnych działań. Polacy przyzwyczajeni są do niedogodności życiowych, ale nigdy nie uskarżają się na swoje życie, nie obwiniając innych za jego stan. Z roku na rok coraz bardziej chcą je „brać we własne ręce” i budować własną przestrzeń życiową. Dowodem na to są sondaże przedstawiające co dla Polaków jest w życiu najważniejsze. Do tych wartości należą: rodzina, pieniądze, praca i przyjaciele.

Koniec pierwszej dekady XXI w. stał pod znakiem światowego kryzysu finansowego. Na szczęście nie dotknął on Polaków tak mocno, jak inne kraje Europy, natomiast zachwiał zaufaniem do instytucji finansowych. Jedyną spośród nich, która utrzymała swój status w świadomości obywateli był Narodowy Bank Polski, dzięki któremu *de facto* nie doszło do takiego rodzaju zaburzeń, jak w krajach zachodnich. Z zestawienia badań zaufania do instytucji finansowych, w tym również państwowych, wynika, że poparcie dla nich w latach 2009–2013 wzrosło, jednakże w kolejnych było równie małe jak dla giełdy czy Otwartych Funduszy Emerytalnych. W raporcie stworzonym przez CBOS w pierwszej połowie 2015 r. pracę sejmu negatywnie oceniało 71% Polaków, a senatu 50%. Działalność prezydenta natomiast uznano za dobrą aż 71% ankietowanych⁷. Wynika z tego, że Polacy charakteryzują się wysoką nieufnością do instytucji prywatnych, jak i publicznych, a ich sposób postępowania można określić powiedzeniem: „umiesz liczyć, licz na siebie”.

Kapitał społeczny i kompetencje obywatelskie

Kolejną kwestią wymagającą analizy jest stan kapitału społecznego. W odniesieniu do kilku czynników zostanie poniżej zaprezentowany obraz świadomości społecznej oraz pokutujących w społeczeństwie pozytywnych i negatywnych konotacji związanych z różnymi zjawiskami społecznymi.

Kapitał społeczny to więź powiązań oparta w pierwszej kolejności na zaufaniu. Z badań zaprezentowanych w ramach *Diagnozy społecznej 2013* wynika, że jedynie 18% (2012 r.) Polaków uważa, iż można ufać innym. Dla porównania, w Danii odsetek osób podzielających tę opinię wyniósł 69%, w Norwegii 64%, a w Finlandii 61%. W Szwajcarii oscylował on wokół 41%, natomiast wyniki zbliżone do polskich uzyskano w: Rosji 18%, Portugalii 13% i Słowenii 25%⁸.

⁷ *Oceny instytucji publicznych*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_021_15.PDF (dostęp: 24.04.2015).

⁸ W Unii Europejskiej średni procent zaufania do innych wynosił (2012 r.) 26,3%. Zob. *Diagnoza...*, op. cit., s. 286.

Podobne badanie potwierdza tendencję do nieufności obywateli wobec innych. Odsetek uważających, że ludzie najczęściej starają się być pomocni, kształtuje się następująco: 14% Polaków, 47% Duńczyków, 46% Szwedów, 45% Norwegów. Wynik bliski Polsce osiągnęły: Belgia – 20%, Hiszpania – 22%, Portugalia – 11% i Bułgaria – 8%. Większość Polaków zatem podchodzi nieufnie do innych osób, unikając kontaktu, który może nieść potencjalnie negatywne skutki. Nawiązywanie relacji zawsze pozostaje w sferze niepewności. Przeświadczenie, że po obcym człowieku można spodziewać się jedynie najgorszego, jest stale żywe. Związane jest to z polskimi „narodowymi” uprzedzeniami do przedstawicieli innych państw, ale również do rodaków. Wielokrotne przypadki aktów wandalizmu na polskich ulicach, doniesienia prasowe o korupcji we władzy czy utrudnione procedury administracyjne podczas załatwiania jakiegokolwiek sprawy potwierdzają to przekonanie.

W badaniach przeprowadzonych przez zespół profesora Janusza Czapińskiego próbowano dokonać analizy korelacji kilku ważnych czynników dla rozwoju państwa i społeczeństwa. Mowa tu o: PKB *per capita*, kapitale społecznym, zakresie kontroli korupcji oraz poziomie wykształcenia⁹. Pytanie brzmiało, czy większy kapitał społeczny w danym państwie sprzyja rosnącemu PKB. Niestety, w Polsce ta relacja nie jest jednoznaczna. Badacze twierdzą, że w obecnej sytuacji większą rolę odgrywa kapitał ludzki, czyli czynnik gospodarczy, niż więzi społeczne. Rozwój gospodarczy nie idzie w parze z równomiernym i dynamicznym rozwojem kapitału społecznego. W wielkich aglomeracjach i tam, gdzie jest znaczne zagęszczenie, jest on dużo większy, jednakże nie wynika z tego, że żyjące tam społeczeństwo jest diametralnie różne od reszty kraju. Zwiększony kapitał społeczny w stolicy nie odzwierciedla prawdziwego obrazu tego miasta. W Warszawie ogromna liczba ludności napływowej oraz fakt, że miasto to jest centrum społecznym, gospodarczym i politycznym Polski powoduje automatycznie zintensyfikowanie relacji międzyludzkich. Płynnie z tego wniosek, iż Polska dalej pozostaje będącym na dorobku krajem, w którym dynamika przemian gospodarczych nie idzie w parze z procesem uświadamiania obywatelskiego. Badacze podają pod wątpliwość przyszłość takiego stanu rzeczy, twierdząc, że może dojść do sytuacji, w której oba te czynniki dzielić będzie przepaść, a społeczeństwo pozostające w stagnacji nie będzie odpowiadało poziomowi rozwoju gospodarczego, co może nieść za sobą negatywne skutki dla państwa¹⁰. Jednym z efektów może być to, że bogaci będą stale powiększali swoje majątki, tworząc enklawy rozwiniętych społeczeństw, a bied-

⁹ Ibidem, s. 292.

¹⁰ Ibidem, s. 297

ni pozostaną na tym samym poziomie, analogicznie tworząc enklawy biedy i wycofania obywatelskiego.

W procesie tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego budulcem są sami ludzie oraz intensyfikujące się relacje między nimi, ale to, jaki one mają charakter, warunkują kompetencje do działania, które nazwać można obywatelskimi. Ich kształtowanie należy rozpocząć od ogólnej samoświadomości każdego obywatela w kontekście państwa i systemu, w którym on żyje. Udział w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego jest niejako włączaniem się w mechanizm funkcjonowania państwa, dlatego dla ludzi, którzy nie akceptują panującego w nim systemu politycznego, nie jest to wykonalne. Ostatni sondaż CBOS dotyczący stosunku obywateli do demokracji pokazuje, że 50% Polaków jest zadowolonych z panującego ustroju politycznego. Spośród nich 68% respondentów uważa się za umiarkowanych zwolenników – twierdzą, że nie jest to ustrój idealny, ale nie ma lepszego; natomiast 66% zgadza się ze stwierdzeniem, że demokracja to najlepsza forma rządów. Jednocześnie 34% ankietowanych sądzi, iż rządy niedemokratyczne są lepsze, natomiast 25% uważa się za zwolenników rządów autorytarnych¹¹.

Kolejnym elementem społeczeństwa obywatelskiego (według Roberta Putnama) są organizacje pozarządowe. Aktywność Polaków w ich strukturach stanowi jeden z wyznaczników intensywności partycypacji społecznej. Wśród nich największą popularnością cieszą się: organizacje religijne (24%), kluby sportowe (15,3%), koła zainteresowań (13,7%) oraz związki zawodowe (11,7%). Mężczyźni dominują w takich organizacjach, jak: partie polityczne (81,7%), kluby sportowe (75,3%) oraz organizacje konsumentów (70%). Domeną kobiet są: komitety rodzicielskie (78,8%), organizacje pomocowe (66,8%), ośrodki wsparcia (63,3%). Najwięcej ludzi młodych aktywnie udziela się w organizacjach ekologicznych, klubach sportowych oraz kołach zainteresowań i organizacjach pomocowych. Warto odnotowania jest, że w ramach organizacji, jakimi są partie polityczne, podział wiekowy jest wyrównany: 16–29 lat (25,3%), 30–44 lat (21,7%), 45–49 lat (25,3%), 60 i więcej lat (27,7%)¹². Zgodnie z *Diagnozą społeczną 2013* członkami jakichkolwiek organizacji było 13,7% obywateli, w tym: 10,3% – jednej, 2,5% – dwóch, 0,9% dwóch i więcej. 86,3% nie należało do żadnej organizacji.

Sondaż przeprowadzony w 2010 r. przez Millward Brown SMG/KRC (na zlecenie Stowarzyszenia Klon/Jawor) pokazał, że w Polsce do organizacji poza-

¹¹ *Oceny instytucji publicznych*, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_105_14.PDF (dostęp: 24.04.2015).

¹² *Diagnoza...*, op. cit., s. 289.

rządowych należy ponad 3,5 mln osób¹³. Liczba ta nie zmieniła się radykalnie, gdyż i suma organizacji pozostała na tym samym poziomie. Zazwyczaj stowarzyszenia liczą około 35 osób. 40% z nich posiada od 15 do 30 członków, a 4% mniej niż 15. Spośród nich 35% ma od 31 do 100 członków, a od 100 do 250 jedynie 10%. 5% wszystkich stowarzyszeń liczy sobie więcej niż 250 członków. Warto jednak zauważyć, że część tego grona to osoby jedynie zapisane, niewykazujące żadnego zaangażowania w życie organizacji. Szacuje się, że ok. 50% stanu osobowego może rzeczywiście działać w ramach danych struktur¹⁴.

Badania ekspertów pokazują, że im większa organizacja, tym mniejsza liczba aktywnych członków. Dlatego też w tych największych – członków aktywnych może być poniżej 30%. Według *Diagnozy społecznej 2013*, 72,2% członków organizacji pozarządowych (NGO) uważa, że działa aktywnie, a 27,8% przyznaje się do bierności. Zgodnie z badaniem, większą aktywnością wykazują się mieszkańcy miast niż wsi oraz osoby z wykształceniem wyższym. Najlepiej zrzeszoną grupą statutową są pracownicy sektora publicznego – 27,2%¹⁵. Ten wynik należy powiązać z faktem, iż znacząca jej część to członkowie związków zawodowych lub partii politycznych. Mimo to, niestety, Polacy niechętnie podejmują działania na rzecz innych osób. *Diagnozy społeczne* pokazują, że tylko 15,2% ogółu w latach 2009–2011 działało na rzecz społeczności lokalnej. W 2007 r. grupa ta stanowiła 14,1%, a dwa lata wcześniej – 13,6%. Tego typu aktywność jest często domeną osób o wyższym wykształceniu i lepszym statusie majątkowym. Niemniej jednak odsetek ten jest drastycznie mały, a znacząca większość obywateli przyjmuje postawę bierną wobec wydarzeń toczących się wokół nich.

Kolejnym elementem analizy kompetencji obywatelskich Polaków jest ich udział w lokalnych zebraniach. Mowa tu o wszelkiego rodzaju zgromadzeniach rad gmin, spotkaniach lokatorów itp. W 2013 r. odsetek ten wyniósł 17% i był najniższym w skali dziesięciu ostatnich lat. Najwyższy poziom 22,6% osiągnął w 2011 r.¹⁶ Płynie z tego wniosek, że Polacy nie mają potrzeby wspólnego obradowania nad problemami grupy. Z jednej strony wiąże się to z przeświadczeniem: „nic ode mnie nie zależy”, a drugiej strony z pokutującym w umysłach ludzi poczuciem braku odpowiedzialności za wspólnotę. Wszystko to jest od razu wiązane ze sferą polityki, od której Polacy stronią. Innym, podnoszonym we własnej obronie argumentem osób nieaktywnych jest brak czasu lub tzw.

¹³ *Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010*, s. 48, http://civicpedia.ngo.pl/files/civicpedia.pl/public/raporty/podstawowefakty_2010.pdf (dostęp: 23.04.2015).

¹⁴ *Ibidem*, s. 65.

¹⁵ *Diagnoza...*, op. cit., s. 279.

¹⁶ *Ibidem*, s. 281.

spychanie odpowiedzialności w myśl zasady: „niech zajmie się tym ktoś inny, nie ja”.

Z pojęciem kapitału społecznego ściśle wiąże się tolerancja jako jedna z kompetencji obywatelskich, umożliwiających pozytywny rozwój państwa bez napięć i perturbacji społecznych. Dlatego też, badania prezentujące tolerancję wobec osób homoseksualnych nie odstają od ogólnych tendencji. Z tezą, iż homoseksualiści powinni móc układać sobie życie według własnych zasad zgodziło się 65% mieszkańców Islandii, 60% Danii, 57% Holandii, 52% Belgii, 18% Słowacji, 17% Słowenii, a tylko 13% Polski. W tym rankingu wyprzedzamy jedynie Estonię 12%, Kosowo 12% oraz Rosję 6%. Po raz kolejny sondaże pokazują niską tolerancję wśród Polaków. Wpisuje się to w narodową tendencję strachu wobec inności, braku zrozumienia dla drugiego człowieka, wrogiej postawy w stosunku do niego oraz świadomości stanu zagrożenia ze strony wszelkich „inności”, które mogą zaburzyć społeczne *status quo*.

Podsumowując: Z analiz doświadczeń obywatelskich wynika, że największym kapitałem społecznym pochwalić się mogą osoby z wyższym wykształceniem (licencjat, inżynier, doktor), a najmniejszym – z wykształceniem podstawowym. Warto też zwrócić uwagę, że grupa osób, które oficjalnie były członkami organizacji pozarządowych, nie zawsze pamiętała o tym fakcie. To pokazuje, jak ciągle małe znaczenie Polacy przywiązują do działalności pozarobkowej. Z drugiej strony, jest to przyczynek do tezy, że ludzie często angażują się w różne przedsięwzięcia, motywowani przez kogoś ze swojego środowiska: rodzinę, przyjaciela, osoby bliskie. W takiej sytuacji lider prowadzi grupę osób, które nie zawsze muszą utożsamiać się z celem, a jedynie angażują się w coś w ramach przysługi dla drugiej osoby. Innym przykładem może być moda na zapisywanie się lub zakładanie stowarzyszeń, do której niedostosowanie się może spowodować wykluczenie ze środowiska¹⁷.

Stowarzyszenia postrzegane są przez Polaków jako swego rodzaju „choroba społeczna” osób, które nudzą się w domu. Polacy nie potrafią się organizować, chyba że wokół wspólnego problemu, który narusza ich stabilną społecznie, bierną egzystencję. Tylko w momencie naruszenia ich interesów umieją zrobić to, a także dostrzec innych aktorów życia społecznego w swoim otoczeniu czy nawet dokonać aktów heroicznych¹⁸. W przeciwnym razie nie czują potrzeby zbierania się, zrzeszania, rozmawiania o sprawach bieżących własnych społeczności mieszkaniowych, osiedli, gmin itd. Zdaniem autorów raportu, Polacy nie potrafią działać, (...) *bo się tego nie nauczyli z ich ubogiego doświadczenia*.

¹⁷ Zob.: Szymczak W., *Partycypacja osób zaangażowanych społecznie*, Lublin 2013, s. 330.

¹⁸ Ibidem, s. 99.

*Nie umieją, bo nie działają, a nie działają, bo nie umieją – jest to błędne koło działań dla społeczności*¹⁹.

Postawy społeczne

Ostatnim elementem rozważań nad kondycją polskiego społeczeństwa są powszechnie akceptowalne i pożądane postawy społeczne. Można je rozpatrywać w kilku aspektach. Jednym z nich jest stosunek do dobra wspólnego, pojmowanego jako wartości, instytucje oraz dobra materialne o charakterze wspólnotowym²⁰. Badania przeprowadzone w 2012 r. przez CBOS, dotyczące osobistego wpływu na stan dóbr publicznych i ich dostępności, pokazują, iż jedynie 44% Polaków uważa, że takowy wpływ ma, a ich działania mają znaczenie. Odrębnego zdania było 52% respondentów, natomiast 4% oznajmiło brak zdania na ten temat²¹. Badacze sądzą, że wpływ na takie wyniki może mieć stosunek do współobywateli. 64% badanych odpowiedziało, że Polacy nie szanują własności publicznej, 59% stwierdziło brak wśród nich woli kompromisu ze względu na nieumiejętność ograniczenia własnych potrzeb, 56% uznało, iż rodacy nie płacą uczciwie podatków, a 54% uważało, że nie przestrzegają prawa. Równowaga występuje w odpowiedziach na pytanie, czy Polacy potrafią się dogadać, zrobić coś wspólnie (46% – „tak”, 46% – „nie”, 8% – „trudno powiedzieć”)²².

Czapiński przedstawił badania dotyczące postaw społecznych wobec zjawiska naruszania dobra publicznego, skupiające się na czterech kwestiach: płacenie podatków, unikanie płacenia za korzystanie z transportu publicznego, otrzymywanie niesłuszne rent inwalidzkich oraz wyłudzenie odszkodowań z ubezpieczeń. W pierwszej kategorii respondenci odpowiadali: „w ogóle mnie to nie obchodzi” – 22,9%, „mało mnie obchodzi” – 25,9%, „trochę mnie obchodzi” – 27%, „bardzo mnie obchodzi” – 17,6%. Na pytanie o unikanie płacenia za transport publiczny respondenci udzielili odpowiedzi: „w ogóle mnie to nie obchodzi” – 22,4%, „mało mnie obchodzi” – 30,6%, „trochę mnie obchodzi” – 24,8%, „bardzo mnie obchodzi” – 16,7%. Stosunek ankietowanych do niesłusznie pobieranych zasiłków dla bezrobotnych przedstawia się następująco:

¹⁹ *Diagnoza...*, op. cit., s. 284.

²⁰ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 127.

²¹ *O dobrach wspólnych i moralności publicznej*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_155_12.PDF (dostęp: 24.04.2015).

²² Wyniki te nieco uległy poprawie w stosunku do 1994 r. Wówczas 57% osób stwierdziło, że Polacy nie przestrzegają prawa, 62% – nie płacą uczciwie podatków, nie szanują własności publicznej, 43% – potrafią się dogadać i zrobić coś wspólnie. Ibidem.

„w ogóle mnie to nie obchodzi” – 18,6%, „mało mnie obchodzi” – 23,4%, „trochę mnie obchodzi” – 26,6%, „bardzo mnie obchodzi” – 25,5%. W odniesieniu do dwóch ostatnich pytań dotyczących niesłusznie otrzymywanych rent inwalidzkich oraz wyłudzenia odszkodowań z ubezpieczenia, największy odsetek odpowiedzi brzmiał „bardzo mnie obchodzi” (kolejno 27% i 25,8%)²³. Przedstawione wyniki pokazują, że Polacy nie wyrażają oburzenia w przypadkach, kiedy działania negatywne społecznie i niezgodne z prawem ułatwiają innym ludziom życie, nie wpływając znacznie na ich stan posiadania. Z tego może wynikać powszechna zasada, że nikt nie lubi płacić podatków i wiele osób niechętnie wydaje swoje oszczędności na zakup biletów komunikacji miejskiej, ale mało kto jest skłonny ryzykować poniesienie kary za złamanie prawa lub otrzymanie mandatu. Z drugiej strony, nieuczciwe wyłudzenie pieniędzy razi dużą liczbę osób. Z pewnością jest to spowodowane świadomością, że po części środki te pochodzą z ich podatków, ale i ten pogląd nie może być do końca prawdziwy. Przecież uchylanie się od płacenia podatków, jak i „jazda na gapę” również godzi w interes i portfel każdego obywatela, ponieważ skutkiem tego są np. wysokie ceny biletów. Zjawisko to można również rozpatrywać w sferze narodowych przywar Polaków, wśród których popularne jest tzw. kombinatorstwo. W polskiej historii, szczególnie w czasach zaborów i PRL-u, oszukiwanie państwa było społecznie akceptowalne.

Inną kwestią jest stosunek do tematu zarobków. Uposażenie to wśród współpracowników często temat tabu. Przestaje on ich antagonizować, gdy uświadamiają sobie, że wszyscy zarabiają za mało i decydują się wyrazić sprzeciw, ujawniając swoją zdolność do współdziałania, organizując protesty i manifestacje. Wszystkie powyższe przesłanki pokazują dobitnie, że wśród Polaków brakuje silnych więzi i poczucia zaufania.

Wspominany powyżej stopień akceptowalności pewnych zachowań w obszarze społecznym obrazuje podejście Polaków do spraw państwa i dobra wspólnego. Tworzy w umysłach wszystkich obywateli wizerunek społeczeństwa, na który wpływ mają czynniki społeczne i ekonomiczne. Warto przeanalizować je łącznie w myśl teorii dominacji społecznej. W latach 90. zaproponowali go Jim Sidanius i Felicia Pratto, a swoje korzenie ma on w teorii tożsamości społecznej. Zgodnie z nią ludzie dla zachowania własnych interesów preferują nierówności między grupami, wywyższając znaczenie tych, do których należą, a dyskryminując pozostałe²⁴. Zespół Czapińskiego, spośród wszystkich wskaźników, jakie w pierwotnym modelu zostały wykorzystane, zastosował dwa: do-

²³ *Diagnoza...*, op. cit., s. 268.

²⁴ Zob.: J. Sidanius, F. Pratto, *Social Dominance: An Intergroup Theory of Social Hierarchy and Oppression*, New York 1991.

minację moralną (konserwatyzm – liberalizm) oraz poziom egalitaryzmu. W ramach tej struktury wypracował cztery kategorie osób: wyznające konserwatywny egalitaryzm (nie wszyscy zasługują na szacunek, ale wszyscy są sobie równi); otwarty egalitaryzm (wszystkich należy szanować i wszyscy są sobie równi); otwarty liberalizm (wszystkich należy szanować, ale nie wszyscy są sobie równi); konserwatywny liberalizm (nie wszyscy zasługują na szacunek i nie wszyscy są sobie równi)²⁵.

Badania w pierwszej kolejności prezentują rozkład postaw społecznych. W badaniach zrealizowanych w 2013 r. 40,1% respondentów uznało się za otwartych egalitarystów, 34,3% za konserwatywnych egalitarystów, 14,8% za otwartych liberałów, a 10,8% – konserwatywnych liberałów. Zgodnie z wynikami należy uznać, że znakomita większość Polaków określa się jako osoby uznające powszechną równość wszystkich ludzi. Znacznie mniej uważa się za liberałów – otwartych, jak i zachowawczych. Warto przywołać w tym miejscu również dane dotyczące zaufania do innych w poszczególnych grupach. Najwięcej osób, bo 17,1 % jest skłonnych zaufać obcym w ramach otwartego liberalizmu. Nieco mniej, bo 14,4% dało podobną odpowiedź w przypadku konserwatywnego liberalizmu. Zwolennicy egalitaryzmu odpowiedzieli bardzo podobnie, dlatego też różnice te nie są istotne ze statystycznego punktu widzenia (otwarty – 11,1%, konserwatywny – 10,8%)²⁶. Przedstawione wyniki pokazują, jak rzadkie w społeczeństwie polskim jest zaufanie do innego człowieka. Nic dziwnego, że kolejne badania nad kapitałem społecznym dają tak złe wyniki. Największym poszczycić się mogą konserwatywni liberałowie, a tuż za nimi (nieznaczna różnica) otwarci liberałowie. Ogromną różnicę można również zauważyć między tymi dwiema grupami a egalitarystami²⁷.

Przedstawione dane nie napawają optymizmem. Największa grupa – ponad 40% respondentów twierdzi, że nie ufa innym ludziom, jednocześnie wykazując skrajnie mały kapitał społeczny. Z drugiej strony osoby, które mogą mieć potencjał do budowania społeczeństwa obywatelskiego, najbardziej ufające innym oraz wykazujące wolę więzi i zaufania – liberałowie, są reprezentowani przez

²⁵ Z jednej strony można uznać ten podział za nowy rozkład preferencji politycznych. W XXI w. wielokrotnie podejmuje się dyskusję, czy podział na lewicę i prawicę staje się już przestarzały, ponieważ wszystkie siły polityczne dążą do centrum. Zob.: *Diagnoza...*, op. cit., s. 271.

²⁶ Ibidem, s. 271.

²⁷ Rozkład syntetycznego wskaźnika kapitału społecznego, obejmującego oprócz zaufania przynależność organizacyjną i pełnienie funkcji w organizacjach, udział w pracach na rzecz społeczności lokalnej, udział w zebraniach publicznych i zabieranie na nich głosu oraz udział w wyborach parlamentarnych, wygląda następująco: dla konserwatywnych liberałów wynosi 0,118, dla otwartych liberałów 0,098, dla egalitarystów otwartych 0,007 i konserwatywnych – 0,083. Ibidem, s. 271.

niewielu ponad 30% zapytanych. Oznacza to, że potencjał rozwoju społecznego jest dość mały, a kapitał społeczny nie jest wartością powszechną dla wszystkich Polaków. To również dowód na to, że w naszym kraju dominuje społeczeństwo obywatelskie typu enklawowego. Zamknięte w aspekcie społecznym, ekonomicznym oraz obszarowym przestrzenie rozwijają się niejako w oderwaniu od reszty społeczeństwa²⁸. Kolejne zestawienia pokazują, że działania, które są podejmowane przez te małe społeczności, nie są determinowane niechęcią do innych, a raczej wolą zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Skutkiem czego część społeczeństwa rozwija się, intensyfikując swoją aktywność w sąsiedztwie grup apatycznych, odsuniętych od życia politycznego i społecznego państwa. Badanie przedstawiające poziom uprzedzeń do ludzi o odmiennych preferencjach seksualnych oraz obcych pokazuje, że jest on największy wśród konserwatywnych egalitarystów. Nauką płynącą z przedstawionych danych jest to, że wrogość i niechęć społeczna nie idzie w parze z rozwojem. Badania prezentujące wskaźnik przedsiębiorczości oraz dotyczące osób stosujących zadaniową strategię radzenia sobie w trudnych sytuacjach życiowych dowodzą, że to przedstawiciele liberalnych grup są bardziej zaradni i efektywni. Koresponduje to również z badaniami przeprowadzonymi przez CBOS, z których wynika, że osoby o lepszej sytuacji materialnej oraz lepiej wykształcone są skłonne dostrzegać lepiej potrzeby własnego otoczenia oraz zwracają uwagę na wrażliwość innych²⁹.

Podsumowanie

Z przedstawionych danych wynika, że Polacy z zadowoleniem podchodzą do własnej sytuacji materialnej i społecznej. Niestety przed Polską jeszcze wiele pracy, aby móc uzyskać taki poziom satysfakcji społeczeństwa ze swego kraju, jaki prezentują mieszkańcy krajów Europy Zachodniej. Stałym powodem tej sytuacji jest niskie zaufanie społeczne do ważnych instytucji państwa. Z badań wynika również, że postępujący wzrost gospodarczy nie wpływa tak silnie na rozwój społeczeństwa, jak ono by tego oczekiwało. Dostrzegalny jest znaczny rozdźwięk między rozwojem kraju a płynącym z tego zyskiem dla obywateli. Dowodzić to może, zgodnie z piramidą potrzeb Masłowa, że Polacy w pierwszej kolejności martwią się o swój byt, a dopiero w drugiej kolejności decydują się na współdziałanie w sferze społecznej i politycznej. Niestety, wzrost gospodarczy nie pobudza kapitału społecznego, a sama działalność społeczna nadal po-

²⁸ W. Szymczak, op. cit., s. 99.

²⁹ Zob.: *O dobrach...*, op. cit.

wszechnie uznawana jest wśród Polaków za wynaturzenie, a nie naturalną sferę funkcjonowania każdego obywatela.

Podsumowując: Polacy często nie chcą się angażować społecznie, gdyż decyzja o partycypacji często związana jest z trudnościami, których chcieliby uniknąć. Znany jest w społeczeństwie pogląd, że człowiek bez żadnych struktur zawodowych, politycznych, administracyjnych jest wolny, bo nie ma zwierzchnika. Tak często rozumiana jest wolność – w oderwaniu od struktur państwa. Dlatego też Polakom doskwiera wielki problem związany z własną podmiotowością. Jak twierdzą Jadwiga Koralewicz i Marek Ziółkowski, społeczeństwu brakuje racjonalnego stwierdzenia, czym jest podmiotowość w opozycji do podporządkowania³⁰. Polacy radykalnie odrzucają konformizm, rozumiany jako podporządkowanie się czymś nakazom. Owocem takiego myślenia jest nie tylko indywidualizm, ale również niski poziom partycypacji. Konkluzją tych rozważań niech będą słowa Chantal Millon-Delsol, która stwierdziła, że (...) *dzisiejszy bezosobowy człowiek wciąż jeszcze nosi żałobę po podmiocie, którym nie umie się stać*³¹. Powyższe dane pokazują, że postawiona w niniejszym artykule hipoteza, mówiąca, że bez zapewnienia podstawowych potrzeb egzystencjonalnych nie może być mowy o społeczeństwie zaangażowanym, była słuszna.

Bibliografia

- Chodubski A., *Jednostka, naród, państwo. Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, Lublin 2003.
- Dahl R., *Who governs? Democracy and Power in an American City*, New Haven 1961.
- Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2013.
- Fukuyama F., *Zaufanie: kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa – Wrocław 1997.
- Górski E., *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim i inne studia z historii idei*, Warszawa 2003.
- Spółeczność lokalna w działaniu*, red. K. Hernik, T. Kaźmierczak, Warszawa 2008.
- Jałowicki B., Łukowski W., *Spółeczności lokalne, teraźniejszość i przyszłość*, Warszawa 2006.

³⁰ W. Szymczak, op. cit., s. 336.

³¹ Ibidem, s. 350.

- Kamiński R., *Aktywność społeczności wiejskiej*, Warszawa 2008.
- Maslow A., *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990.
- Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych. Raport z badania 2010*, red. J. Herbst, J. Przewłocka, Warszawa 2011.
- Słodkowska I., *Spółeczeństwo obywatelskie na tle historycznego przełomu, Polska 1980–1989*, Warszawa 2006.
- Sidanius J., Pratto F., *Social Dominance: An Intergroup Theory of Social Hierarchy and Oppression*, New York 1991.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.
- Szymczak W., *Partycypacja osób zaangażowanych społecznie*, Lublin 2013.

Netografia

- O dobrach wspólnych i moralności publicznej*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_155_12.PDF (dostęp: 15.01.2016).
- Oceny instytucji publicznych*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_042_15.PDF (dostęp: 15.01.2016).
- Zadowolenie z życia*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_003_15.PDF (dostęp: 15.01.2016).

Summary

Analysis the development of the polish civil society

In my article I want to pose the problem of process of building the polish civil society. The basic issue is the social reference of participation in local society and in general elections. An tradition and symbols of participation gives us a basic knowledge about the awareness of polish citizens. In my opinion the factors which influence on civil participation are: sense of security, satisfaction with life, accepted social attitudes and a self-esteem and the judgements that can be agreed. I'm going to hypothesize that process of building civil society depends on fulfillment of certain conditions. The questions to ask are: how much do we have the social capital, what the experience of participation do we have and what kind of behave do we accept as society.

Keywords: civil society, social participation, social capital, civic competences, social attitudes